

Europa terroru

8 czerwca 2017

W czasach, gdy politycy oraz media z lewa i prawa straszą nas nadejściem wieku terroryzmu, należy spojrzeć prawdzie w oczy. To mit. Wielkie zamachy – zwłaszcza w Paryżu i Brukseli, a ostatnio w Londynie – najzwyczajniej w świecie zaburzyły nam perspektywę.

Słowa „terror” czy „terroryzm” są w dzisiejszych czasach odmieniane przez wszystkie przypadki. Pojawiają się tak często w doniesieniach medialnych, że całkowicie zatart się ich dość odległy rodowód. Słowo „terroryzm” pochodzi bowiem od łacińskiego „terror”, czyli strach, wymuszanie czegoś strachem, rządzenie przy pomocy strachu. Już w starożytnym Rzymie o terroryzm oskarżano chrześcijan, a szczególnie żydowskich Sykariuszy – radykałów mordujących rzymskich oficjeli, żołnierzy i obywateli w imię niezależności Judei, czyli terytoriów dzisiejszej Palestyny. Działalność tej grupy terrorystycznej sprawiła, że sami mieszkańcy Jerozolimy czuli się zagrożeni, Sykariusze podpalali bowiem budynki publiczne oraz utrudniali dostawy wody do miasta.

Cywilizacja Zachodu (terytorialnie nie tylko Europa) od swego zarania borykała się z wszelkimi odmianami terroru i terroryzmu. Lęk przed nagłą śmiercią (w wyniku tak zarazy, jak i ataku bandytów) czy niewolą terroryzował zwykłych ludzi, a członkom elit, zwłaszcza panującym, groziły mordy polityczne inspirowane walkami o władzę czy niezależność od takiego czy innego pana feudalnego. W akty terroru, którego celem było zasianie strachu czy realizacja celów politycznych obfitowała starożytność, średniowiecze, a zwłaszcza epoka nowożytna. Z rąk zamachowców ginęli królowie Francji Henryk III i Henryk IV, a w czasie wojen w Niderlandach zabijani skrytobójczo byli główni architekci konfliktu. Nawet w Polsce ktoś strzelał do Zygmunta I, na Zygmunta III napadł psychopata Piekarski, a w XVIII wieku była próba zamachu na Stanisława Augusta.

Oczywiście nie nazwiemy tego typu wydarzeń wprost zamachami terrorystycznymi, ale przyjmując odpowiednią definicję, można dostrzec podobieństwa do XX-wiecznych aktów terroru i znaleźć sam początek światowego i europejskiego terroryzmu. Sposoby przeprowadzania tamtych – wprawdzie odległych czasowo – zamachów były podobne bowiem do tych znanych nam dzisiaj.

W JĄDRZE TERRORYZMU

Jednoznaczne wskazanie definicji terroryzmu jest bardzo trudne. Jest to pojęcie, które wręcz przeorało masową świadomość i brutalnie wniknęło do naszej społecznej i politycznej codzienności. Jednocześnie eksperci ze smutkiem konstatują, że wiedza ludzi na temat tego zjawiska jest niewielka i ogranicza się do mglistego pojęcia, że terroryzm ma miejsce we współczesnym świecie i że w jego efekcie giną ludzie, zazwyczaj zabici przez terrorystów islamskich (a doskonale wiemy, że wiek XXI przyniósł nam chociażby zamach Breivika). Definicji pojęcia „terroryzm” oficjalnie istnieje około stu, a niektórzy autorzy podają nawet informację o istnieniu kolejnej setki. Sama Unia Europejska w reakcji na zamachy z 11 września 2001 roku zaprezentowała definicję wedle której terroryzm to „wszelkie celowe akty popełniane przez pojedyncze osoby lub organizacje przeciw jednemu lub kilku państwom, ich instytucjom lub ludności, w celu zastraszenia oraz poważnego osłabienia lub zniszczenia struktury politycznej, gospodarczej i społecznej kraju”.

Badacz Alex Schmid w 2008 roku przeanalizował ponad 109 definicji terroryzmu i niejako rozbierając je na czynniki pierwsze ukuł ogólny schemat czym terroryzm różni się od innych form politycznej przemocy. To układ polityka + przemoc + strach. Terroryzm to dla niego przede wszystkim działanie polityczne, dążące do zastraszenia przeciwnika przez nagłośnienie samego aktu terroru. Słabością tego ujęcia jest jednak akcent na podłoże psychologiczne. Wedle teoretyków wojny każdy akt przemocy, szczególnie podczas regularnego konfliktu, niesie za sobą aspekt psychologiczny, a nie jest

przecież nazywany aktem terrorystycznym.

Akcentując jednak charakter przemocy w akcie terrorystycznym można uznać, że terroryzm to wszelkiego rodzaju nagłościone, m.in przed media, zamachy na życie, zdrowie i wolność ludzi, a także integralność obiektów fizycznych, jak również usiłowanie i groźba takich ataków. Istotny jest tutaj także sprawca. Jest nim bowiem zazwyczaj grupa o charakterze subnarodowym lub stricte narodowym, a jej celem jest wywarcie presji na rząd danego państwa lub jego społeczeństwo, aby zmienić ich postawy wobec pewnych kwestii, które interesują terrorystów.

TERRORYŚCI EPOKI PARY I KÓŁ ZĘBATYCH

W takim ujęciu jak wyżej przedstawiony terroryzm narodził się jednak nie w XXI czy XX wieku. Wyrósł już na królobójstwach i zamachach politycznych XVI-XVIII wieku. W 1605 roku w Anglii katolicy zorganizowali tzw. spisek prochowy, a ich celem był król i cały parlament. Działanie to nosiło wiele znamion aktu terrorystycznego. Jego celem było wywołanie strachu wśród protestantów i powrót Anglii na łono papieżstwa – cel trudny do realizacji w realiach XVII wieku. Zjawisko terroryzmu w tej formie jaką znamy dzisiaj zaczyna zatem rozwijać się dynamicznie od czasów Rewolucji Francuskiej. Od tego momentu przyjęło się mówić o terroryzmie epoki industrialnej. Jego symbolicznym początkiem jest 13 lipca 1793 roku, kiedy zwolenniczka francuskiej monarchii Karolina Corday zasztyletowała jakobińskiego trybuna Jean-Paula Marata.

Na taki stan rzeczy złożyło się wiele zjawisk. Złożoność państw w dobie rewolucji francuskiej i w późniejszych czasach stawiały pod znakiem zapytania skuteczność działań w ramach grup spiskowych i pałacowych zamachowców. Do tego dochodził daleko idący rozkład tradycyjnych więzi, który niejednokrotnie pchał jednostki do działań indywidualnych. Swój wkład w rozwój terroryzmu miały także narodziny środków masowego przekazu, które kształtowały opinię publiczną. Szybki dostęp do informacji umożliwiał ówczesnym terrorystom (tak jak i

dzisiaj) sprawniejsze stosowanie taktyki strachu. Dzięki narodzinom mass mediów echo ich czynów miało większy zasięg niż tylko lokalny. W końcu postęp techniczny dawał większe możliwości prowadzenia działań terrorystycznych w gęsto zabudowanych miastach. Wystarczy wspomnieć dynamit, który pod koniec XIX wieku wywołał fascynację wśród ówczesnych zamachowców z lewa i z prawa. Sprawił on, że dokonanie zamachu stało się prozaicznie łatwe. Rzucenie tak prostego ładunku było prostsze niż zabicie ofiary nożem lub poprzez uduszenie jej, jak postępowano dotychczas.

W XIX wieku europejski terroryzm miał charakter przede wszystkim narodowy. Gdy w roku 1867 Antoni Berezowski chciał dokonać nieudanego zamachu na cara Aleksandra II, towarzyszący mu cesarz Napoleon II powiedział: „jeśli uczynił to Włoch, to był zamach na mnie, jeśli Polak, to na Ciebie, Najjaśniejszy Panie”. A to właśnie Włosi oraz my, Polacy, obok rosyjskich anarchistów, byli głównymi terrorystami Europy w dobie rewolucji przemysłowej. Z rąk włoskich karbonariuszy i mazzinistów w 1854 roku zginął książę Parmy Karol III, a w latach 1855 i 1858 próbowali oni dokonać zamachów na Napoleona II. Od XIX-wiecznego terroryzmu nie była wolna również i Anglia. Rozgłos w ówczesnej Europie zdobył tzw. spisek z ulicy Cato w Londynie. W 1820 roku grupa spiskowców pod wodzą Arthura Thistlewooda chciał podczas zwyczajowego obiadu wymordować cały gabinet premiera.

SEN O DESTRUKCJI

Był 3 marca 1881 roku. Aleksander II jak co niedzielę pojawił się na petersburskim Newskim Prospekcie. Car podróżował w karecie, aż tu nagle w jej kierunku poleciała szklana kula wypełniona nitrogliceryną. Kareta zdołała przejechać nad wybuchającym ładunkiem, który zniszczył podwozie powozu oraz ranił eskortującego Kozaka i przypadkowego przechodnia. Car nie chciał słuchać swoich doradców i wyszedł z powozu do rannych. Nagle podbiegł do niego Polak, Ignacy Hryniewiecki, który stojąc twarzą w twarz z carem rzucił bombę.

W dokumentach śledztwa czytamy: „(...) kiedy dym opadł, oczom wszystkich ukazał się straszliwy widok – oto pomiędzy rozrzuconymi na ziemi rannymi ludźmi znajdował się także car. Poszarpane, odkryte nogi Cesarza mocno krwawiły, ciało było poranione, a twarz spływała krwią. Cesarza od razu odwieziono do Pałacu Zimowego, gdzie otoczony rodziną niedługo później oddał życie. Tymczasem Hryniewiecki, również ciężko ranny, został ujęty i zaprowadzony do szpitala obok Pałacu Zimowego. Kiedy odzyskał przytomność, starano się uzyskać od niego informacje, lecz nic nie powiedział – po półtorej godziny zmarł (...).”

Zabójstwa cara było wielkim sukcesem anarchistycznej Narodnej Woli. Richard Pipes właśnie utworzoną w 1879 roku rosyjską organizację uznał za pierwowzór współczesnej siatki terrorystycznej. Wprawdzie ich główny cel jakim była śmierć cara sprowadził na nich liczne represje i w końcu rozsypkę, ale ich dwuletnia działalność dała podstawy do stworzenia w 1900 roku m.in. Partii Socjalistów-Rewolucjonistów, którym udało się spektakularnie zamordować premiera Piotra Stołypina. Tradycja działań narodowolców przetrwała zresztą aż do czasów rewolucji bolszewickiej. Każda z odsłon rosyjskiego terroryzmu w swojej własnej propagandzie dążyła do obalenia caratu przy pomocy indywidualnego terroru, doceniając znaczenie walki politycznej dla zdobycia swobód demokratycznych i dalece przyczyniając się do instytucjonalizacji samego terroryzmu. Rosyjscy rewolucjoniści niejako sami stworzyli archetyp terrorysty-samobójcy. Rosjanin Sergiusz Nieczajew pisał: „dzień i noc rewolucjonista musi żyć wyłącznie jedną myślą tylko, jednym celem – bezlitosnym zniszczeniem; musi być gotowy zniszczyć siebie i zniszczyć każdego kto stoi na drodze”.

Przełom XIX i XX wieku był czasem, gdy europejski terroryzm przechodził głębokie przemiany. Car Aleksander nie był jedyną tak wysoko postawioną ofiarą. Ginęły głowy także innych państw m.in. prezydent Francji Marie François Sadi Carnot, prezydenci

USA William McKinley czy Abraham Lincoln, król Włoch Humbert I oraz austriacka cesarzowa Elżbieta. Najwięcej do powiedzenia w Europie w tym zakresie mieli anarchiści. Już w 1874 roku hiszpańscy skrajnie lewicowi bojówkarze uznali terroryzm za główną broń w walce z kapitalizmem. Coraz częściej w atakach terrorystycznych ginęli nie tylko władcy czy przedstawiciele władz, ale także członkowie znienawidzonych grup społecznych: bankierzy, manufakturzyści, właściciele fabryk czy zwykli rzemieślnicy. Bomby w latach 1875-1914 wybuchały w tłumie, w luksusowych restauracjach, kwiaciarniach czy budynkach mieszkalnych. W samym tylko 1891 roku naliczono w Europie ponad 1100 zamachów.

Co istotne, występuje tu też polski wątek. W czasie powstania styczniowego, w ramach tajnego państwa podziemnego powstały komórki tzw. „sztyletników”, które wykonywały wyroki na Rosjanach i zdrajcach sprawy niepodległościowej. Najbardziej masowy charakter w ramach terroryzmu narodowowyzwoleńczego (drugi po anarchistycznym) miała jednak działalność Organizacji Bojowej PPS. Mając około 8 tys. członków w latach 1904-1906 sama przeprowadziła około 1800 akcji. Najśłynniejszymi terrorystami tej epoki zostali jednak Serbowie. Zamach w Sarajewie w czerwcu 1914 roku przyczynił się do wybuchu I wojny światowej.

(NIE)PIĘKNY WIEK XX

W latach międzywojennych rozwijały się przede wszystkim bojówki faszystowskie i nazistowskie. Charakter terrorystyczny przyjmowały nie raz ugrupowania skrajnie lewicowe tak w Niemczech, jak i we Włoszech, Hiszpanii czy Rumunii. W czasie samej II wojny światowej metody terrorystyczne przejęły oddziały partyzanckie i ruchy oporu. Zaraz po wojnie terroryzm stał się w końcu problem globalnym, rozwijającym się na tle napięć o charakterze nacjonalistycznym i antykolonialnym na terenach Afryki, Azji oraz Bliskiego Wschodu (brak mu było jednak tak obecnego dzisiaj zabarwienia islamistycznego). Najbardziej radykalną formę przybrał on w latach 1960. wraz z

narodzinami terroryzmu palestyńskiego, który swoim zasięgiem objął cały świat. W 1968 roku świat zaszokowała wieść o tym, że Palestyńczycy porwali izraelski samolot pasażerski w Rzymie. Dwa lata później, 5 września 1972 roku, nie było na świecie nikogo kto nie słyszał choć przelotnie o tzw. sprawie palestyńskiej. Wszystko przez uprowadzenie izraelskich sportowców podczas letniej olimpiady w Monachium. Zginęło wtedy łącznie jedenastu sportowców reprezentacji Izraela, jeden policjant i pięciu terrorystów.

W latach 1970. i 1980. strach na Europę padł jednak przede wszystkim nie ze względu na terroryzm arabski czy islamistyczny, ale używając nomenklatury skrajnej prawicy – ze względu na terror białych Europejczyków. Za broń chwyciły irlandzka IRA, baskijska ETA oraz rewolucyjne bojówki Baader-Meinhof, włoskie Czerwone Brygady czy belgijskie Rewolucyjne Komórki Bojowe. Nie oznacza to oczywiście, że europejski terroryzm był oderwany od terroryzmu arabskiego. W przypadku na przykład IRA znajdujemy ślady prowadzące do Libii, gdzie Irlandczycy mieli obozy szkoleniowe i bazy zaopatrzeniowe.

Z rąk europejskich terrorystów ginęli ważni politycy. W grudniu 1973 roku w zamachu dokonanym przez ETA stracił życie hiszpański premier Luis Carrero Blanco. Pięć lat później Czerwone Brygady zabijają porwanego wcześniej byłego premiera Włoch Aldo Moro. Ofiarami padają w tym czasie także znane osobistości, m.in. prokuratorzy generalni, a także szefowie międzynarodowych koncernów. Dwa lata po porwaniu Moro we Włoszech doszło z kolei do największej tragedii w powojennej historii tego kraju – w sierpniu 1980 roku doszło do eksplozji na dworcu kolejowym w Bolonii, w której zginęło 85 osób, a nawet 200 zostało rannych. Do zamachu przyznali się członkowie neofaszystowskiego ugrupowania Zbrojne Komórki Rewolucyjne. Nawet podczas zabawy nikt nie może czuć się bezpiecznie – we wrześniu 1980 roku terroryści należący do neonazistowskiej Grupy Sportów Obronnych Hoffmana zaatakowali uczestników monachijskiego Oktoberfest. Święto piwa przerodziło się w

dramat – było 13 zabitych i ponad 200 rannych.

Największy szok w ubiegłym wieku wywołał jednak atak terrorystyczny na pokładzie Boeinga 747 linii Pan American World Airways, który wybuchł 21 grudnia 1988 roku nad szkockim miasteczkiem Lockerbie. Zginęło 259 osób – pasażerowie i załoga samolotu oraz 11 mieszkańców miasteczka. Za zbrodnię odpowiedzialni byli terroryści libijscy, wspierani przez Muammara Kadhafiego, który w latach 90. stał się jednym z głównych współpracowników Zachodu, w czym dopomogła tania i dobrej jakości libijska ropa.

W latach 70. ubiegłego wieku liczba aktów terroru przekraczała 1000 rocznie, w latach 1980. oscylowała już tylko w granicach 500. Kolejny silny wzrost terrorystycznego zagrożenia przypadł na początek lat 1990., kiedy to liczba zamachów zbliżyła się do 800 rocznie. Największy szok świat Zachodu przeżył jednak w 2001 roku. Atak na World Trade Center można uznać za punkt zwrotny w historii terroryzmu. W wyniku zamachu przeprowadzonego przez bojowników Al-Kaidy w Ameryce zginęły 3 tys. ludzi, a jednym budzącym grozę atakiem zburzony został mit niepokonanej potęgi świata. Stany Zjednoczone były w szoku i czuły gigantyczne upokorzenie. Zbiorowe bezpieczeństwo samej Europy zostało szczególnie nadszarpnięte dopiero jednak w latach lat 2004-2005. Najpierw doszło do ataku w Madrycie, gdzie eksplozja 10 bomb w pociągach kolejki podmiejskiej spowodowała śmierć 191 osób. Rok później zamachowcy uderzyli w najbardziej newralgiczne punkty Londynu. Seria wybuchów miała miejsce m.in. w metrze. Zginęły 52 osoby, ok. 700 było rannych.

Nawet jednak po atakach na WTC i europejskie stolicy liczba zamachów w Europie nie przekraczała zazwyczaj 200. Nawet w ostatnich siedmiu latach nie przekroczyła ona jak dotąd 275, choć zauważalny jest pewien wzrost liczby zamachów. Wprawdzie ostatnie lata są dla Unii Europejskiej alarmujące, szczególnie ze względu na nasilenie w głównych europejskich miastach zamachów mających podłoże fundamentalistyczne, ale nadal

należy zauważyć, że Europa pozostaje bezpieczniejsza niż inne regiony pod względem zagrożenia terrorystycznego. Najwięcej ataków terrorystycznych ma obecnie miejsce na terytorium Afganistanu, Iraku, Nigerii, Pakistanu, Syrii i Jemenu. Aż 3/4 wszystkich ofiar śmiertelnych z ostatnich pięciu lat pochodziło właśnie z tych państw. Europa dzisiejsza jest także mniej narażona na zamachy niż miało to miejsce 20-30 lat temu. Analizując problem stricte liczbowo można uznać, że Europa nie istnieje bez zamachów. Statystyka jest w tym wypadku bezczelnie szczera: w ciągu ostatnich 45 lat w Europie Zachodniej w przeprowadzono ok. 16 tys. zamachów – średnio 356 rocznie, czyli ok. 7 tygodniowo. Oznacza to, że statystycznie przez ten cały czas w Europie codziennie dochodziło do jakiegoś ataku terrorystycznego.

PORTRET TERROREM PISANY

Zadając sobie pytanie czemu dzisiaj postrzegamy zamachy jak zupełnie nowy wymiar zagrożenia czy zjawisko zwiastujące upadek Europy należy spojrzeć na samą postać współczesnego terrorysty. Niegdysiejszy terroryzm mający korzenie w europejskich doświadczeniach rewolucyjnych, narodowowyzwoleńczych czy anarchistycznych podlegał znacznie łatwiejszej ocenie niż obecnie. W latach 1960., 1970. czy 1980. terrorystami zostawali zazwyczaj młodzi ludzie z klasy średniej. Mimo śmierci wielu osób, jaką niosła ich działalność, zawsze znalazły się grupy, które potrafiły zrozumieć działanie w ramach IRA czy ETA. Bezapelacyjnie zbrodnicza działalność wpływała niejako karykaturalnie z fundamentu europejskich wartości – umiłowania wolności i prawa do samostanowienia. Dla jednych bojownicy z IRA byli zbrodniarzami, dla innych bohaterami, których cel uświęcał środki.

W Polsce nikt nie przyzna, że „sztyletnicy” czasów powstania styczniowego czy bojownicy PPS byli terrorystami. Z perspektywy polskiej są bohaterami niepodległościowymi, ale z perspektywy ówczesnych organizmów państwowych i przyjętego

międzynarodowego ładu ich działalność była jednak na wskroś terrorystyczna. Warto podkreślić, że wielu wybitnych polityków XX wieku, nawet jeśli nie brało udziału w organizacjach terrorystycznych, to odczuwało swoistą fascynację terrorem – za przykład mogą posłużyć nobliści Nelson Mandela, Mechachem Begin, czy Jaser Arafat.

Naukowcy przestrzegają przed czarno-białym ocenianiem terroryzmu. To co dzisiaj budzi nasze europejskie niezrozumienie i strach, czyli przede wszystkim terroryzm islamski, to jednak dla wielu mieszkańców tego kręgu cywilizacyjnego działania godne podziwu. Dla sympatyków Państwa Islamskiego, Al-Kaidy czy innych ugrupowań zamachy to forma prowadzenia dżihadu. Wielu muzułmanów sławi więc terrorystów jako świętych męczenników i bohaterów. I wbrew lewicowo-liberalnym opiniom, że nie każdy muzułmanin jest terrorystą i nie każdy terrorysta musi od razu być bogobojnym muzułmaninem – nie ulega wątpliwości, że wielu wyznających Islam mieszkańców m.in. Bliskiego Wschodu, nawet jeśli nie oficjalnie, to we własnym domowym zaciszu wspiera ataki wymierzone w znienawidzony Zachód. Niestety wydaje się, że rację ma w tym kontekście Samuel Huntington według którego napięcia między światem islamu a Zachodem są zbyt wielkie, aby można było liczyć na ich złagodzenie, demokratyzację islamu i pokojowe ułożenie stosunków światowych.

Europa sama zresztą sobie nie pomaga. Wpadła bowiem w pułapkę głucho obecnie brzmiących hasełek o równości szans, tolerancji i otwartości na inność. To wszystko piękne wytyczne idealnego społeczeństwa europejskiego, otwartego na „przybyszów” z innych krajów i kręgów kulturowych – z Afganistanu, Maroka, Czeczenii itd., ale nie mające w sobie nic z prawdy. Europa obłudnie nadal traktuje „przybyszów” wrogo, jak ludzi drugiej kategorii. Oszukane wolnościowymi hasłami jednostki w wielu przypadkach napotykają opór ze strony Europejczyków i w efekcie coraz bardziej się od Europy oddalają, zamiast się do niej zbliżyć. Marzenie zamienia się w zawód, zawód w

odrzućcie, to prowadzi do alienacji, a stąd już krótka droga do radykalizacji.

Chyba najdobitniej, z brutalną szczerością i kłującym bólem proces ten został ukazany w reportażu Wojciecha Jagielskiego „Wszystkie wojny Lary”. Synowie tytułowej bohaterki to młodzi Czecheni, którzy zachęteni obietnicą lepszego życia w Europie ruszają do swojej ziemi obiecanej. Zakładają rodziny, walczą o swój byt, kształcą się, ale nie mogą przebić szklanego sufitu niechęci, podejrzliwości, ale także zwykłej buty białego człowieka, który na przybysza z daleka patrzy z góry, z szyderczym uśmiechem podszytym neokolonialną arogancją. Po latach europejski raj zaczyna bohaterów przerażać obcością i duchową pustką, odrzuca ich na margines i zostawia z poczuciem zdrady i oszustwa. W Europie nie są nikomu potrzebni, każdy ma ich za nic. Trafiają na drogę islamistycznej indoktrynacji, która daje im sens w życiu, aż w końcu trafiają do Syrii. Sama Lara nie potrafi zrozumieć czemu jej synowie wybrali taki los, ale zaczyna rozumieć, gdy na jej oczach pewien starszy Syryjczyk pada do nóg jej syna, dziękując mu za opiekę i jedzenie. Dopiero w Syrii młody, odrzucony przez Europę Czechen czuje się komuś potrzebny.

Eksperci nie mają złudzeń – dzisiejszymi terrorystami nie zostają już tylko fanatycy, psychopaci, dewianci, sadyści i członkowie sekt. Zamachy w Paryżu, Brukseli czy ostatnio w Sztokholmie pokazują, że radykalizują się osoby z pozoru już związane z Europą. Są to przeważnie zagubieni młodzi ludzie w wieku od 20-25 lat, którzy nie mogą znaleźć swojego miejsca w życiu. Są sfrustrowani i samotni, a przez to często mają kryminalną przeszłość. Zaangażowanie w grupie terrorystycznej daje im wsparcie przyjaciół i nadzieję lepszego życia. To również często osoby wykształcone, mające przed sobą karierę zawodową, ale czujące duchową pustkę, którą silnie postępująca laicyzacja Zachodu tylko pogłębia. Współczesny Europejczyk, który de facto z urodzenia dostaje to wszystko czego „przybysz” nie ma, o co musi walczyć, w efekcie nie rozumie

tych pobudek. Motywy walki narodowowyzwoleńczej jeszcze zrozumie, bo to niejako element europejskiego DNA, ale walka dla archaicznych wartości, które mają być lepsze niż europejska wolność to już coś całkowicie niepojętego. Wobec tego, że dzisiejszy terroryzm rodzi się niejako w naszym sąsiedztwie – wśród ludzi, którym w swojej europejskiej pysze uznajemy, że daliśmy szansę na lepszy byt – i to z pobudek nam zupełnie niezrozumiałych, potęguje nasz strach przed nim. W efekcie wyolbrzymiamy jego skalę, zasięg i znaczenie.

Autorstwo: Marcin Sałański

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Aleksandrowicz Tomasz, „Terroryzm międzynarodowy”, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
2. Bogucka Maria, „Terroryzm w perspektywie historycznej” [w:] „Mówią Wieki” [dostęp: 12 kwietnia 2017 roku] .
3. Grotowicz Viktor, „Terroryzm w Europie Zachodniej. W Imię Narodu i Lepszej Sprawy”, PWN, Warszawa-Wrocław 2000.
4. Jagielski Wojciech, „Wszystkie wojny Lary”, Znak, Kraków 2015.
5. „Oblicza współczesnego terroryzmu”, red. Grzegorz Libora, e-bookowo, 2016.
6. Piekarski Michał, „Strategia i taktyka terrorystów” [w:] Konflikty.pl, 19 listopada 2006 roku [dostęp: 12 kwietnia 2017 roku],
<http://www.konflikty.pl/historia/czasy-najnowsze/strategia-i-taktyka-terrorystow/>.
7. Surdacki Rafał, „Teoretyczne aspekty zjawiska terroryzmu – geneza pojęcia” [w:] NowaStrategia.org.pl, 5 listopada 2015 roku [dostęp: 12 kwietnia 2017 roku],

<http://www.nowastrategia.org.pl/geneza-pojecia-terroryzm/>.

8. Williams Paul L., „Al-Kaida: międzynarodowy terroryzm, zorganizowana przestępczość i nadciągająca apokalipsa”, Zysk i S-ka, Poznań 2007.

9. „Zdumiewające statystyki. UE jest bezpieczniejsza niż w latach 70. i 80.” [w:] Forsal.pl, 24 marca 2016 roku [dostęp: 12 kwietnia 2017 roku], <http://forsal.pl/artykuly/929876,liczba-zamachow-terrorystycznych-w-europie-zachodniej-w-ostatnich-dekadach.html>.